NASZE MARIANKI







50 lat osiedla Marianki





Dzięki termomodernizacji, która objęła 56 bloków, rachunki za ogrzewanie spadły o 30 proc.
FOT. ANDRZEJ BARTNIAK

Na osiedlu zrobiło się cieplej. I ładniej



Z pewnością żadna inna inwestycja realizowana w ostatnich dwóch dekadach nie wpłynęła tak mocno na obraz osiedla Marianki, jak rozpoczęta w 2007 r. termomodernizacja. W tym czasie mocno zmieniły się jednak nie tylko same bloki, ale również ich otoczenie. Przybyło zieleni, bezpiecznych placów zabaw i tak pożądanych parkingów.

W 2022 r. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świeciu zapłaciła ostatnią ratę kredytu za na termomodernizację budynków znajdujących się w jej zarządzie. Tym samym definitywnie został zamknięty ważny rozdział, który miał swój początek w 2007 r. Proces docieplania bloków wyraźnie nabrał tempa w 2008 r. W tym czasie funkcję prezesa świeckiej spółdzielni objął Dariusz Zawadziński. – Było to ogromne wyzwanie pod każdym względem – wspomina. – Pracownikom naszej spółdzielni przybyła masa obowiązków związanych z podpisywaniem umów, ogłaszaniem przetargów, przygotowywaniem audytów energetycznych i samą realizacją zadań. Były to dla nas dość nowe rzeczy, bo nigdy wcześniej na taką skalę nie prowadzono żadnych remontów.

Zniknęła szarzyzna

Termomodernizacja miała trzy źródła finansowania. Oprócz wkładu własnego były to także kredyt z PKO BP oraz dotacja od gminy Świecie. Pożyczka była na preferencyjnych warunkach, które gwarantowały umorzenie 20 proc. po zakończeniu inwestycji. To spora ulga, zważywszy na koszty, jakie trzeba było ponieść.

W ciągu zaledwie pięciu lat z Marianek zniknęła szarzyzna, dominująca od lat 70. i wciąż obecna na osiedlach w wielu polskich miastach. – Oprócz niewątpliwych walorów estetycznych, inwestycja miała przede wszystkim przynieść oszczędności mieszkańcom. I tak się stało – podkreśla z satysfakcją Dariusz Zawadziński. – Rachunki obniżyły się średnio o 30 proc. To bardzo dużo. Zwłaszcza w perspektywie czekających nas podwyżek opłat za ogrzewanie. Przeprowadzenie tak kompleksowej termomodernizacji dziś byłoby znacznie trudniejsze. Przede wszystkim ze względu na koszty.

Warto jednak przypomnieć, że inwestycja miała swoich przeciwników, którzy długo próbowali przekonywać, że to zwykła strata pieniędzy. W wyraźnym konflikcie ze Spółdzielnią Mieszkaniową w Świeciu była część mieszkańcy niektórych bloków. Pewna grupa nie chciała zgodzić się m.in. na docieplenie stropów piwnic. Twierdzili, że przestaną one spełniać jedną ze swoich funkcji. Staną się zbyt ciepłe, aby przechowywać w nich np. ziemniaki.

Oczywiście obawy się nie potwierdziły. Rozwiązaniem było ograniczenie do minimum ogrzewania piwnic, co przyniosło oszczędności. – Po latach kilka osób przyznało, że nie miały racji – mówi prezes. – Doceniam to, bo nie każdy potrafi przyznać się do błędu. W sumie nowe oblicze zyskało 56 bloków na osiedlu Marianki.



> Oprócz niewątpliwych walorów estetycznych, inwestycja miała przede wszystkim przynieść oszczędności mieszkańcom. I tak się stało
>
> DARIUSZ ZAWADZIŃSKI
> prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Świeciu

Od klatek do pawilonu

W roku 2013 Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczęła kolejne, obliczone na kilka lat, zadanie inwestycyjne, jakim były remonty klatek schodowych. Może nie było to tak spektakularne, jak zakończone rok wcześniej docieplanie, ale z punktu widzenia mieszkańców na pewno istotne. Co ważne, wraz ze zmianą wyglądu klatek, spadła liczba dewastacji. – Zapewne złożyły się na to dwa czynniki. Z jednej strony wzrosła świadomość tego, kto tak naprawdę płaci za każdy remont, a z drugiej czyste, schludne ściany raczej nie były zachętą do tego, by je niszczyć. Co innego, gdy były już od dawna pobazgrane napisami. Wtedy dodanie kolejnych przychodziło młodym ludziom znacznie łatwiej. Nowe i ładne trudniej się niszczy – śmieje się Dariusz Zawadziński.

Każdy kolejny rok przynosi widoczne zmiany w infrastrukturze osiedlowej. Pojawiają się nowe chodniki i parkingi. Możliwe jest to tylko dlatego, że kiedyś nie stawiono bloków tak ciasno, jak dziś. Dzięki temu możliwe było urządzenie kilku nowych, ogrodzonych placów zabaw dla dzieci oraz urządzenie terenów zielonych.

Już niebawem znacząco zmieni się otoczenie pawilonu przy ul. Wyszyńskiego 15. Gmina Świecie przejęła od spółdzielni drogę wokół znajdującego się tam pawilonu handlowo–usługowego. Jej remont już trwa.

Na razie fachowcy zajmują się instalacjami podziemnymi. Potem zajmą się nawierzchnią. Sam pawilon również znacznie zyska na wyglądzie za sprawą termomodernizacji.

ANDRZEJ BARTNIAK





Dzięki termomodernizacji i zakrojonym na szeroką skalę inwestycjom w infrastrukturę Marianki zyskały na wyglądzie
FOT. ARCHIWUM / ANDRZEJ BARTNIAK



Były pola, są Marianki

Budowa bloku przy ul. Słowackiego 2A ok. 1969 r. Kilka lat później na okolicznych polach i łąkach widocznych po lewo zaczęło wyrastać osiedle Marianki
FOT. ARCHIWUM

Robotnik i inżynier z Celulozy musieli gdzieś mieszkać

Budowa osiedla Marianki ma ścisły związek z powstaniem Zakładów Celulozy i Papieru w Świeciu. Czy gdyby nie Celuloza, w której w szczytowym okresie pracowało 4 tys. osób, nie byłoby Marianek? Być może powstałyby, ale na pewno później i z mniejszym rozmachem, bo też populacja Świecia nie rosłaby tak dynamicznie.

Jaką datę przyjąć jako początkową dla powstania osiedla Marianki? Rok 1971, kiedy zdecydowano o budowie czy 1973 r., kiedy stanął pierwszy blok? Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świeciu, inicjator obchodów 50-lecia, skłaniała się ku tej pierwszej dacie. Niestety, pandemia koronawirusa i związane z nią ograniczenia dotyczące organizacji wydarzeń rozrywkowych i kulturalnych, uniemożliwiły ich sensowne planowanie. A to właśnie piknik rodzinny, konkursy i wystawy mają towarzyszyć obchodom. Stąd decyzja o świętowaniu jubileuszu w tym roku. Wpisuje się w nią także wydanie niniejszej gazety.

Kiedy w 1971 r. zapadła decyzja o budowie osiedla Marianki, w miejsce dawnej wsi o tej samej nazwie rozłożonej na wzgórzach nad starszą częścią Świecia, rozciągały się tu pola i łąki, pośród, których stały domy i zabudowania gospodarcze. Budowa nowego osiedla była konieczna, aby zapewnić dach nad głową dla stale rosnącej liczby zatrudnionych w Zakładach Celulozy i Papieru, które zaczęły powstawać dziesięć lat wcześniej.

Osiedle Kościuszki, zbudowane w latach 60. z myślą o zapewnieniu lokum pracownikom przybyłym z całej Polski, szybko okazało się niewystarczające. Szukano nowej przestrzeni, gdzie nic nie ograniczałoby stawiania kolejnych bloków. Marianki były niejako naturalnym wyborem, bo czego jak czego, ale przestrzeni tu nie brakowało.

Budownictwo mieszkaniowe epoki Polski Ludowej znane było z rozmachu, tworzenia ambitnych planów i stawiania ogromnych osiedli. Różnie jednak bywało z jakością i terminowością.

Podobnie było w Świeciu, co pokazuje przykład pierwszego budynku mieszkalnego na osiedlu Marianki, obecnie bloku przy ul. Wojska Polskiego 77.

W Świeciu n. Wisłą trwa budowa nowego osiedla mieszkaniowego „Marianki", prowadzona przez Grudziądzkie Przedsiębiorstwo Budowlane – informowała 29 kwietnia 1972 r. „Gazeta Pomorska". – *Prace przebiegają planowo, lecz w obliczu przewidywanego rozmachu zatrudnienia w ZCiP i aktualnych potrzeb miasta, tempo tego budownictwa nie zadowala gospodarzy. Stąd trwają starania o powołanie brygad budowlano – montażowych w większych przedsiębiorstwach. Realizacja inwestycji towarzyszących osiągnie w tym pięcioleciu nienotowany dotąd poziom. Jak dotąd są środki. Brak jest natomiast odpowiedniego potencjału wytwórczego. Stąd widzi się potrzebę utworzenia własnego przedsiębiorstwa. Wydaje się to pilne i konieczne. Dotychczasowe doświadczenia wykazują bowiem, że szukanie oparcia w placówkach wykonawczych z zewnątrz podraża zarówno koszty, jak też nie gwarantuje*

terminowości. Przykładem służy szpital, którego budowa nie ruszyła dotąd z miejsca.

Lokalny „Głos Celulozy" w wydaniu z 24 stycznia 1973 r. w opatrzonej zdjęciem krótkiej notce zatytułowanej „Pierwszy blok na Mariankach" donosił nie bez nuty ironii:

Siedemdziesięciu pięciu pracowników kombinatu wraz z rodzinami w najbliższych dniach wprowadzi się do mieszkań w nowo oddanym bloku nr 3 na osiedlu Marianki. Wiemy wszyscy, jak bardzo oczekiwali na mieszkania, bo przecież blok ten oddano z opóźnieniem 5-miesięcznym.

W tamtych czasach osiedle było jednym wielkim placem budowy. Bloki stawiano w szybkim tempie, jeden za drugim. Do końca ery gierkowskiej, czyli do 1980 r., oddano do użytku 735 mieszkań.

– Oprócz nich nic nie było. Żadnych chodników, ulic. Tylko błoto i tunele foliowe, w miejscu, gdzie teraz jest kościół. Zakupy robiło się „na mieście", bo tu długo nie można było kupić ani chleba, ani papierosów – wspominają tamte czasy starsi mieszkańcy największego świeckiego osiedla.



Pierwszy blok na osiedlu Marianki, obecnie przy ul. Wojska Polskiego 77, widok współczesny.
FOT. ANDRZEJ BARTNIAK

To właśnie stosunkowo krótki czas oczekiwania na przydział mieszkania, jak na warunki PRL-u i pewna praca w nowoczesnym zakładzie, były tak silnym magnesem dla młodych ludzi, którzy mogli wybierać spośród wielu podobnych ofert.

Dość długo lokum było priorytetem. Jeden sklep spożywczy był kroplą w morzu potrzeb. Mieszkańcy, pamiętający lata 70. i pierwszą połowę lat 80., przyznają, że osiedle traktowano jako sypialnię. Zakupy robiło się na Dużym Rynku, albo w zakładowym sklepie. Problemem, który dotykał młodych rodziców, a tacy stanowili większość, był brak przedszkola i szkoły na Mariankach. Dzieci chodziły do „jedynki", „trójki", albo „siódemki".

– Budziło się je o szóstej, pakowało i wysyłało na autobus. Odetchnęliśmy dopiero, gdy oddano do użytku Szkołę Podstawową nr 8. To było ogromne udogodnienie. Dzieci nie były już narażone na przechodzenie przez ruchliwą ulicę I Armii Wojska Polskiego, czyli obecną Wojska Polskiego. I oczywiście miały znacznie bliżej – wspomina pani Danuta, mieszkanka Marianek.

W miarę rozrastania się Marianek zaczęto dostrzegać także inne potrzeby jego mieszkańców, oprócz zapewnienia im dachu nad głową.

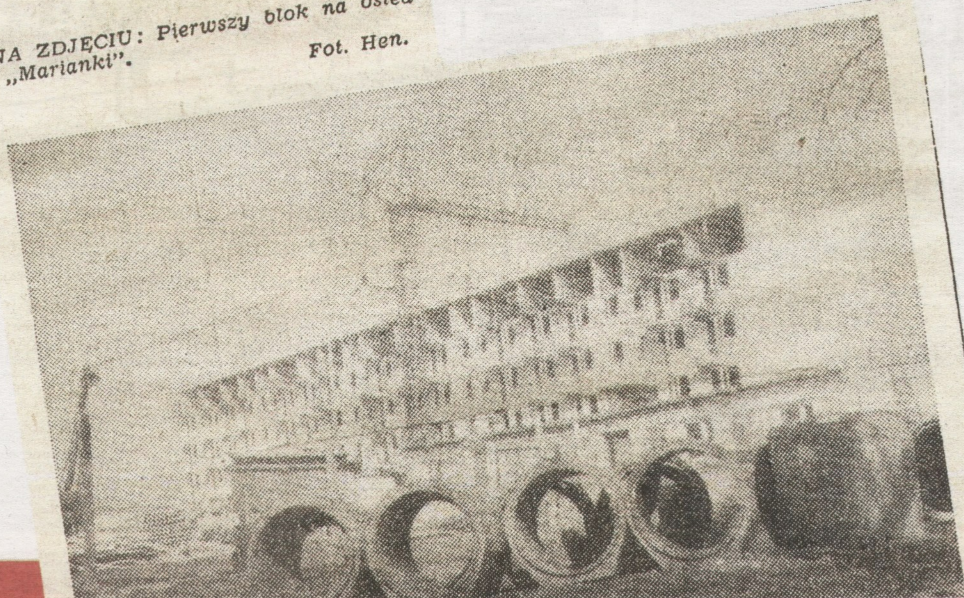
ANDRZEJ PUDRZYŃSKI

„MARIANKI" W GÓRĘ

W Świeciu n. Wisłą trwa budowa nowego osiedla mieszkaniowego „Marianki", prowadzona przez Grudziądzkie Przedsiębiorstwo Budowlane. Prace przebiegają planowo, lecz w obliczu przewidywanego rozmachu zatrudnienia w ZCiP i aktualnych potrzeb miasta, tempo tego budownictwa nie zadowala gospodarzy. Stąd trwają starania o powołanie brygad budowlano-montażowych w większych przedsiębiorstwach. Realizacja inwestycji towarzyszących osiągnie w tym pięcioleciu nie notowany dotąd poziom. Jak dotąd są środki. Brak jest natomiast odpowiedniego potencjału wytwórczego. Stąd widzi się potrzebę utworzenia własnego przedsiębiorstwa. Wydaje się tc pilne i konieczne. Dotychczasowe doświadczenia wykazują bowiem, że szukanie oparcia w placówkach wykonawczych z zewnątrz podraża zarówno koszty, jak też nie gwarantuje terminowości. Przykładem służy szpital, którego budowa nie ruszyła dotąd z miejsca.

(zak)

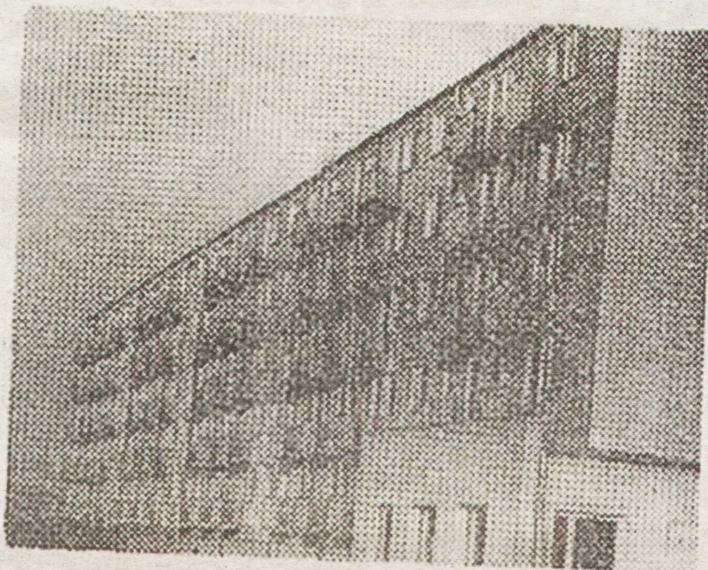
NA ZDJĘCIU: Pierwszy blok na osiedlu „Marianki". Fot. Hen.



Informacje w „Gazecie Pomorskiej" i „Głosie Celulozy" dotyczące budowy pierwszego bloku na nowym osiedlu
ZE ZBIORÓW IZBY REGIONALNEJ ZIEMI ŚWIECKIEJ i PIOTRA SKUCZYŃSKIEGO

Siedemdziesięciu pięciu pracowników kombinatu wraz z rodzinami w najbliższych dniach wprowadzi się do mieszkań w nowo oddanym bloku nr 3 na osiedlu Marianki. Wiemy wszyscy, jak bardzo oczekiwali na mieszkania, bo przecież blok ten oddano z opóźnieniem 5-miesięcznym.

Pierwszy blok na Mariankach



Mieszkańcy: Chcemy szkoły, sklepów i kościoła

Lata 80., mimo panującego w Polsce kryzysu gospodarczego, były okresem ożywionego budownictwa na osiedlu Marianki. Nie tylko mieszkaniowego, chociaż nadal miało ono priorytet.



Ulica Budowlanych około 1987–89 r. i to samo miejsce, czyli obecna al. Jana Pawła II, obecnie.
FOT. ARCHIWUM/ANDRZEJ BARTNIAK









Budowa bloków między ul. Gałczyńskiego a obecną al. Jana Pawła II, lata 1987–89.
FOT. ARCHIWUM

Ta dobra koniunktura dla miasta związana była z Celulozą. Zakład się rozwijał, dzięki zapotrzebowaniu na papier, w tym m.in. papieru toaletowego, tak poszukiwanego w czasie niedoboru niemal wszystkich towarów.

Zakład potrzebował pracowników, a ci mieszkań. Ta zależność powodowała, że PRL-owskie władze zdecydowanie chętniej inwestowały w Świeciu, niż w miastach, gdzie nie było tak dużych i ważnych kombinatów z punktu widzenia gospodarki.

W latach 1981–1989 tylko w blokach należących obecnie do Spółdzielni Mieszkaniowej w Świeciu oddano ponad 850 mieszkań.

W tamtym okresie duży ruch budowlany panował zwłaszcza przy ul. I Armii Wojska Polskiego (współczesna ul. Wojska Polskiego) oraz przy ul. Budowlanych (obecnie ul. Krausego i al. Jana Pawła II). Jak widać, nazwa nie była więc tylko propagandowym sloganem.

W ślad za powstającymi blokami nie nadążała jednak infrastruktura drogowa. Pół biedy, kiedy była pogoda, ale po deszczach lub wiosennych roztopach, słabo utwardzone ulice zamieniały się w grzęzawisko.

Mieszkańcy Marianek narzekali też na brak większych sklepów i szkoły. Dopiero w drugiej połowie lat 80. doczekali się poprawy w tym zakresie. We wrześniu 1986 r. otwarto Szkołę Podstawową nr 8. O skali potrzeb i wielkości nowego osiedla najlepiej świadczy blisko 1240 uczniów, która w tym roku rozpoczęła naukę. Ich liczba szybko rosła – w 1989 r. było ich już ponad 1,5 tys. Zajęcia prowadzono nawet na trzy zmiany, od 7.30 do 17.20.

Ambitne plany zakładały m.in. budowę basenu o długości 25 m. Miał on służyć nie tylko uczniom „ósemki", ale też innych świeckich szkół. Rozpoczęcie budowy pływalni miało nastąpić w 1986 r., a więc już po oddaniu szkoły do użytku. Nigdy jednak do tego nie doszło.

W 1988 r. zakończono budowę pawilonu handlowo-usługowego przy obecnej ul. Wy-





W 1986 r. mieszkańcy Marianek doczekali się wreszcie szkoły podstawowej.
FOT. ARCHIWUM

LATA OSIEMDZIESIĄTE





Lata 80 i widok współczesny. W tym miejscu przy skrzyżowaniu obecnych ulic Krausego i Wyszyńskiego rozpoczęto w 1988 r. budowę kościoła pw. św. Józefa.
FOT. ARCHIWUM

szyńskiego. Oprócz sklepów, swoją siedzibę znalazł w nim również Spółdzielczy Ośrodek Kultury Stokrotka (mieści się tam do dziś).

Marianki, pomyślane przez władze jako osiedle socjalistyczne, miało być pozbawione kościoła. Ostatecznie ugięto się pod naciskiem mieszkańców i władz kościelnych. Przekazano działkę u zbiegu obecnych ulic Krausego i Wyszyńskiego. Partyjni działacze mieli nadzieję, że inwestycja i tak nie dojdzie do skutku, bo grunt był podmokły. Mimo to, kościół siłami wiernych, powstał.

Parafię na Mariankach założono w marcu 1984 r. W roku 1988 rozpoczęto budowę kościoła pw. św. Józefa, który w 1997 r. został poświęcony przez biskupa.

ANDRZEJ PUDRZYŃSKI

W artykule wykorzystano informacje z książki „Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świeciu, 110-lecie" autorstwa Piotra Skuczyńskiego i Małgorzaty Mielewskiej.



Budowa pawilonu handlowo–usługowego przy ul. Wyszyńskiego, około 1987–88 r.
FOT. ARCHIWUM



Budynek administracyjny Spółdzielni Mieszkaniowej w Świeciu, lata 80.
FOT. ARCHIWUM



Budowa obecnej ul. Wyszyńskiego.
FOT. ARCHIWUM



Bloki przy ul. Wyszyńskiego 2 i 4 (dawniej Żwirki i Wigury 4B i 4A) od strony ul. Krausego, lata 80.



Bloki przy ul. Krausego 6 i 11 (dawniej ul. Budowlanych 13 i 9), lata 80.
FOT. ARCHIWUM



Jubileusz 10-lecia Stokrotki w 1999 r. Na widowni od lewej Tadeusz Pogoda, burmistrz Świecia, Marzenna Rzymek, skarbnik gminy, Jerzy Wójcik, przewodniczący Rady Miejskiej w Świeciu i Stefan Wojnowski, prezes spółdzielni. FOT. ARCHIWUM

Grażyna Styczeń kieruje SOK Stokrotka od 1998 r. FOT. ANDRZEJ BARTNIAK



Na satelitę (i nie tylko) do Stokrotki

Na początku istnienia Spółdzielczy Ośrodek Kultury Stokrotka dysponował magnesem, który przyciągał rzesze młodzieży i dorosłych mieszkańców - telewizję satelitarną.



Zespoły artystyczne z instruktorką Adrianną Olędzką podczas występu z okazji 10-lecia ośrodka. FOT. ARCHIWUM

W tamtych czasach była to niesamowita atrakcja, stanowiąca okno na świat po latach oglądania siermiężnych dwóch programów telewizji państwowej.

Spółdzielczy Ośrodek Kultury Stokrotka znalazł siedzibę w pobudowanym w 1988 r. pawilonie handlowo-usługowym przy ul. Wyszyńskiego. Oficjalnego otwarcia dokonano w październiku 1989 r. Stokrotka, działająca w ramach struktur Spółdzielni Mieszkaniowej w Świeciu, kontynuowała wcześniejszą działalność spółdzielni, która prowadziła warsztaty kulturalno-rozrywkowe i rozmaite koła zainteresowań.

Oprócz sali widowiskowej na 120 miejsc ze sceną, dysponował też pierwszą w Świeciu salą komputerową. Oprócz tego ośrodek prowadził zajęcia baletowe, plastyczne, fotograficzne i nauki języków obcych. Mieściła się tu również klubokawiarnia.

Pierwszym kierownikiem ośrodka była, jeszcze przed oficjalnym otwarciem, Wiesława Wójcik, a potem w latach 1989-1998 Józef Wasiak (później założyciel i właściciel Zespołu Szkół Menedżerskich). Po nim kierownikiem została Grażyna Styczeń, która prowadzi Stokrotkę do dziś.

Z czasem ośrodek rozszerzał ofertę o zajęcia wokalne, taneczne, teatralne i koła hobbystyczne. Organizuje sportowo-rekreacyjne i rozrywkowe imprezy plenerowe, konkursy o zasięgu lokalnym i ogólnopolskim, jest siedzibą Uniwersytetu Trzeciego Wieku dla seniorów. Wychowankowie ośrodka zdobywają laury m.in. na konkursach wokalnych o randze wojewódzkiej i krajowej.

Więcej o działalności Spółdzielczego Ośrodka Kultury Stokrotka w następnym numerze „Naszych Marianek".

ANDRZEJ PUDRZYŃSKI

Burmistrz: Pamiętamy o młodych i o seniorach

Na współczesny obraz Marianek ogromny wpływ, oprócz działań podejmowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową, mają też inwestycje miejskie. – Część z nich powstała wspólnie ze spółdzielnią, ale największe projekty, zwłaszcza drogowe i budynki użyteczności publicznej, realizuje gmina ze względy na ich duże koszty – mówi Krzysztof Kułakowski, burmistrz Świecia.





Okolice Dużego Blankusza, po zagospodarowaniu przez gminę, stały się miejscem spacerów i rekreacji mieszkańców Marianek
FOT. SEBASTIAN GLAZIŃSKI/ ANDRZEJ BARTNIAK

Lata 90. przyniosły spadek liczby budowanych bloków na Mariankach. Lepiej miało się budownictwo domów jednorodzinnych. W tym okresie powstało m.in. kilka nowych bloków przy ul. Paderewskiego i Krausego.

Zadyszka w budownictwie wielorodzinnym miała związek z przemianami ustrojowymi na przełomie lat 80. i 90. Z powodu fatalnego stanu gospodarki odziedziczonej po upadku PRL-u, państwo wycofywało się z finansowania tego typu inwestycji. W tamtych czasach nie było jeszcze instrumentów finansowych, które zachęcałyby spółdzielnie czy towarzystwa budownictwa społecznego do podejmowania tak kosztownych projektów. A lokalni prywatni przedsiębiorcy nie okrzepli jeszcze na tyle, aby wejść na ten rynek, tym bardziej, że raty kredytów, z powodu walki z inflacją, wciąż były wysokie.

Po zmianach ustrojowych, znacznie lepiej wyglądała jednak sprawa budowy infrastruktury na Mariankach, dzięki działaniom podejmowanym przez gminę.

Pierwszym istotnym problemem, jakim postanowiono się zająć, były dostawy wody na



osiedlu. Narzekano nie tylko na jej jakość, ale przede wszystkim na jej brak, odczuwalny szczególnie w weekendy. O tym, by robić zapasy wody musiały pamiętać zwłaszcza osoby mieszkające na najwyższych piętrach bloków.

A jednak można

– To był nasz priorytet, bo bez tego nie da się normalnie funkcjonować. Sobota, niedziela – nie ma wody. Ostatnie kondygnacje bloków – nie ma wody. To była jakaś paranoja. Całe szczęście, że mieliśmy tyle zaparcia, aby się na nikogo nie oglądać i załatwić ten problem – wspomina Jerzy Wójcik, wtedy radny, a później przewodniczący Rady Miejskiej w Świeciu.

Próbowano to załatwić jeszcze w lutym 1990 r. na spotkaniu z ówczesnym naczelnikiem Świecia.

– Usłyszeliśmy, że nic nie da się zrobić, bo średnica rury jest za mała. Odesłał nas do wodociągów. Tam z kolei poinformowano nas, że to nie ich sprawa, bo za inwestycje odpowiadają przełożeni z Bydgoszczy – mówi Tadeusz Pogoda, burmistrz Świecia w latach 1990–2018. –Niby mieliśmy już wtedy demokratyczną Polskę i początki gospodarki wolnorynkowej, ale nadal w wielu dziedzinach pokutowały socjalistyczne realia. Uporaliśmy się z problemem budując zbiornik retencyjny, z którego do dzisiaj pobierana jest woda w okresach zwiększonego zapotrzebowania.

Jednocześnie gmina rozpoczęła modernizację mocno zaniedbanej infrastruktury wodno-kanalizacyjnej.

Lata 90. i pierwsze lata nowego stulecia to również systematyczna poprawa już istniejącej i budowa nowej infrastruktury drogowej, m.in. przedłużenie al. Jana Pawła II. Dzięki współpracy gminy i Spółdzielni Mieszkaniowej poprawiał się również stan wewnętrznych dróg osiedlowych, chodników i miejsc do parkowania.

Wszystkie te działania zaprocentowały w późniejszym okresie, bo dzięki temu na Mariankach zaczęli budować nowe bloki prywatni deweloperzy. Jednym z atutów była właśnie poprawa stanu infrastruktury.

Oprócz Spółdzielni Mieszkaniowej, także gmina włączyła się w działania na rzecz estetyki osiedla. Zagospodarowano okolice Dużego Blankusza z trenami zielonymi i miejscami do rekreacji.

– Na Mariankach mieszka obecnie około połowa populacji Świecia. Stawiamy sobie za cel, aby dobrze się tu czuli mieszkańcy w różnym wieku. Za sprawą nowych inwestycji w budownictwo mieszkaniowe, mamy wielu młodych mieszkańców, stąd m. in. budowa żłobka czy Park Artu dla fanów wyczynowej jazdy na rowerach i deskorolkach. Nie zapominamy jednak również o starszych mieszkańcach – podkreśla Krzysztof Kułakowski, burmistrz Świecia.

Budowy i przebudowy

Z myślą o nich rozpoczęto wznoszenie budynku u zbiegu ulic Chrobrego i Bony, gdzie zostanie uruchomiony dom dziennego pobytu dla 50 seniorów.

Zmieni się również wnętrze dawnej siedziby Ośrodka Pomocy Społecznej przy pawilonie na Mariankach oraz jego otoczenie. W tym roku wokół budynku pojawi się długo oczekiwana nowa nawierzchnia. Zanim to się jednak stanie, konieczne są prace związane z modernizacją podziemnej infrastruktury.

Jednocześnie trwa generalny remont w budynku przy ul. Wyszyńskiego, w którym piętro niegdyś zajmował Ośrodek Pomocy Społecznej.

Powstanie tam centrum aktywizacji. Parter w dalszym ciągu będzie zajmowała filia Miejskiej Biblioteki Publicznej, której siedziba zostanie wyremontowana.

Po zakończeniu przebudowy, będą tam odbywały się rozmaite zajęcia, m.in. joga, gimnastyka, kursy komputerowe, spotkania przy kawie z ciekawymi ludźmi.

– Chodzi o to, aby osoby starsze i niepełnosprawne nie były zamknięte w czterech ścianach swoich mieszkań, ale wyszły na zewnątrz i integrowały się z innymi podczas zajęć – podkreśla burmistrz Krzysztof Kułakowski.

Gmina rozbudowuje też sieć ulic na górnych Mariankach, określanych potocznie jako „królewskie" od ich patronów: Sobieskiego, Kazimierza Wielkiego, Chrobrego, Bony, Łokietka, Kazimierza Jagiellończyka.

Więcej o gminnych inwestycjach i dynamicznych zmianach w ostatnich dwóch dekadach na największym świeckim osiedlu w kolejnym wydaniu gazety „Nasze Marianki".

ANDRZEJ PUDRZYŃSKI



> „Na Mariankach mieszka obecnie około połowa populacji Świecia. Stawiamy sobie za cel, aby dobrze się tu czuli mieszkańcy w różnym wieku
>
> KRZYSZTOF KUŁAKOWSKI
> burmistrz Świecia



W nowych blokach zamieszkało wiele młodych rodzin, dlatego w styczniu 2020 r. przy ul. Łokietka uruchomiono drugi w mieście żłobek
FOT. ANDRZEJ BARTNIAK



Wokół pawilonu handlowo-usługowego przy ul. Wyszyńskiego pojawi się nowa nawierzchnia. Gruntowny remont przejdzie też wnętrze budynku zajmowanego poprzednio przez OPS
FOT. ANDRZEJ BARTNIAK



LETNIA EDUKACJA KULTURALNA

Spółdzielczy Ośrodek Kultury Stokrotka w Świeciu zaprasza na WAKACYJNE ZAJĘCIA DLA DZIECI w dniach 4-8 lipca i 11-15 lipca w godz. 9.00-15.00.

W PROGRAMIE:

- wycieczki:
  - Miasteczko Westernowe Mega Park w Grudziądzu,
  - Ośrodek Edukacji Leśnej w Dąbrówce,
  - Wioska Ginących Zawodów w Koronowie,
  - Wioska Górnicza w Pile-Młyn,
- wyjazdy na basen w Świeciu,
- kino,
- warsztaty artystyczne, gry i zabawy sportowo-rekreacyjne.

Dzieci otrzymują codziennie obiady oraz ciasto i napoje. Na wszystkie wyjazdy uczestnicy są dodatkowo ubezpieczeni. Zajęcia są płatne.

Zapisy i informacje w Spółdzielczym Ośrodku Kultury Stokrotka w Świeciu, ul. Wyszyńskiego 15, tel. 52 33 12 188, 605 877 625.